

RUTH GOLDBERG

ur. 1921; Kurów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, ciotka, Lejb Zinger, rodzina Zingerów, ulica Niecała 7, ulica Nowa, kina lubelskie, ulica Grodzka, ulica Niecała 10, Sala Oberhant, ulica Radziwiłłowska, księgarnia Nissenbauma

Przedwojenny Lublin

Przed wojną jak przyjechałam do gimnazjum, byłam u mojej ciotki, która się nazywała Zinger, była żoną Lejba Zingera. Ona mieszkała na Niecałej 7 obok gimnazjum humanistycznego. Na Niecałej 7 była nasza sala gimnastyczna, obok mieszkała moja ciocia z mężem i dwojgiem dzieci. Ja tam byłam może rok, później byłam u cioci na Nowej – ciocia się przeniósła na Nową. To był dom ojca mojego wujka. On graniczył z magistratem, w tym domu ja mieszkałam, vis-à-vis Bramy Krakowskiej. Na dole była stacja autobusowa, niedaleko targ. Na święta i na wakacje jeździłam do Kurowa. Co ja pamiętam z tego czasu z Lublina? Pamiętam kino Apollo, kino Stylowy, kino Corso. To było na Radziwiłłowskiej, z Krakowskiego [Przedmieścia] do Radziwiłłowskiej była taka brama, co się przechodziło, i tam było kino Corso. Tam ja chodziłam z koleżankami. Były różne cukiernie, żeśmy chodziły razem. Nie pamiętam nazwisk [koleżanek], ale pamiętam te ciastka napoleonki, były takie dobre. Na Stare Miasto dużo nie chodziłam.

Później ciocia mieszkała na Lubartowskiej. Później ja byłam na stacji jakiś czas, [jak] chodziłam do [szkoły] Kunickiego, to mieszkałam na Grodzkiej, obok drugiej bramy. Na ulicy Grodzkiej od Krakowskiego [Przedmieścia] jak się weszło, był Rynek po prawej stronie, tam był teatr kiedyś też, zdaje się, i później była Grodzka aż do drugiej bramy. Mieszkałam tam jakiś czas na stacji – Grodzka 4 albo 7, nie pamiętam dokładnie. Vis-à-vis była ochronka, trochę bliżej bramy była ochronka.

Co jeszcze ja pamiętam? Moje całe życie to była szkoła. Krakowskie Przedmieście pamiętam, kino Stylowy było tam. Chodziliśmy do Ogródu Saskiego. Ogród Saski dobrze pamiętam. Niecała to była ulica bardzo czysta. Ja mieszkałam pod numerem 7, miałam krewnych wujka, którzy mieszkali pod numerem 10. I tam vis-à-vis w suterynie mieszkała jedna moja koleżanka, biedna dziewczynka, która miała ojca w Argentynie i pojechała tam później. Oberhant się nazywała, Sala Oberhant. Ona

mieszkała u cioci, w suterynie, w jednym pokoju. Pamiętam, jakie wrażenie to na mnie zrobiło. Wtedy nie było takich luksusowych mieszkań jak teraz, ale ja tak jej współczułam, że ona była w tej suterynie. Pamiętam, że chodziłam do szkoły i ją wołałam, zawsze coś dla niej miałam i tak się musiałam pochylać, żeby podać jej coś przez okno. Co jeszcze dziewczynka może pamiętać? Ten duży plac na Radziwiłłowskiej. Obok naszej szkoły był plac jakby sportowy. Tam była księgarnia Nissenbauma. On sprzedawał [książki], był bardzo słynny.

Data i miejsce nagrania	2006-12-28, Izrael
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"